

# Wstęp

## Zainteresowanie się tematem

W 2014 r. zajmowałem się opracowaniem wspomnień Karola Kalinowskiego *Pamiętnik mojej żołnierki i niewoli u Szamila. Od roku 1844 do 1854*. Autor pracy to postać niezwykła. Był bodajże jedynym Polakiem, który służył w wojsku imama Szamila<sup>1</sup>. Po ucieczce od Czechenów i powrocie do Polski opublikował swoje wspomnienia. Stanowią one cenny materiał źródłowy dla badaczy zajmujących się dziejami regionów Kaukazu Północnego, które w połowie XIX w. nie były kontrolowane przez carską administrację. W dziele Kalinowskiego zainteresowały mnie szczególnie informacje o Polakach działających po stronie niepodległych górali, a właściwie ich brak. Autor wymienił jedynie dwóch rodaków, którzy nie mieli jednak większego znaczenia dla mieszkańców Kaukazu Północnego. Dla mnie, wcześniej niezbyt głęboko zajmującego się badaniami nad udziałem Polaków w tzw. wojnie kaukaskiej<sup>2</sup>, stanowiło to pewne *novum*. W wielu bowiem publikacjach o Kaukazie, napisanych przez współczesnych polskich autorów, znajdujemy wzmianki o licznych dezercjach Polaków z armii carskiej i przyłączaniu się ich do Szamila, który miał ich szczególnie szanować i cenić.

Wskutek dostrzeżenia owej rozbieżności zacząłem dociekać, na jakich materiałach opierają się autorzy wygłaszający sądy o częstej dezercji Polaków z wojska carskiego i zaangażowaniu się ich po stronie niepodległych górali w walce z Rosją. W większości przypadków nie ma żadnego rzetelnego materiału źródłowego pozwalającego na uzasadnienie takiego stanowiska.

W powstaniu obecnej monografii lata 2014–2016 były szczególne także z innego względu. Okres ten stanowił apogeum zainteresowania polskich mediów problematyką kryzysu

---

<sup>1</sup> Imam Szamil (1797–1871) był najbardziej znanym przywódcą ruchu religijno-zbrojnego stawiającego opór rosyjskiemu podbojowi wschodniej części Kaukazu.

<sup>2</sup> Termin „wojna kaukaska” powstał w XIX w. w Rosji. Posługiwano się nim na określenie rosyjskich działań wojennych związanych z przyłączeniem do państwa carów Kaukazu Północnego w latach 1817–1864. Współcześnie coraz więcej badaczy wskazuje na nieprawidłowość metodologiczną tego terminu, dowodząc, że bardziej właściwe byłoby mówienie o kilku wojnach kaukaskich, ewentualnie o poszczególnych kampaniach.

migracyjnego. W Unii Europejskiej rozpoczęto rozmowy na temat przyjmowania uchodźców przez poszczególne państwa członkowskie. Politycy z ówczesnej największej partii opozycyjnej, Prawa i Sprawiedliwości, wspierani przez licznych publicystów, gwałtownie zaprotestowali przeciwko planom rządu tworzonego przez Platformę Obywatelską i Polskie Stronnictwo Ludowe w sprawie przyjęcia przez Polskę uchodźców. Dostrzeganym zjawiskiem był znaczny wzrost nastrojów antyislamskich wśród polskiego społeczeństwa. W internecie wrogie postawy przeciwko muzułmanom w widoczny sposób zostały też wymierzone w mieszkających w Polsce Czeczenów. Coraz więcej tzw. mowy nienawiści kierowano przeciwko Czeczenowi z polskim paszportem, Mamedowi Chalidowowi, kilka lat wcześniej idolowi fanów mieszanych sztuk walki (MMA). Obecnie praktycznie żadna wiadomość o nim publikowana w internecie nie obywa się bez czytelniczego komentarza nawiązującego do „islamskiego terroryzmu” i nawołuje do wydalenia lub dosadniej – wyrzucenia Czeczenów z Polski. Na różnych portalach, gdzie czytelnicy mogą skomentować dany wpis, przeczytamy negatywne opinie o Chalidowie, zawierające odwołanie do terroryzmu lub islamu. Oceny te mają więcej zwolenników niż przeciwników. Ta sama praktyka stosowana jest wobec najbliższej rodziny Chalidowa, zwłaszcza żony, etnicznej Polki, która w jednym z wywiadów przyznała się do przejścia na islam. Na forach internetowych zaczęto ją obrażać, zarzucając jednocześnie zdradę wiary i kultury narodowej. Miałem zarazem w pamięci szerokie poparcie polityczno-społeczne dla Czeczenów istniejące w Polsce w trakcie konfliktu zbrojnego z Rosją w latach 90. XX w.

W tym samym czasie pojawiły się dwie opinie, które spowodowały u mnie głębszą refleksję. Ich autorami byli Selim Chazbijewicz, profesor, członek PiS, muzułmanin i działacz tatarski, oraz Piotr Lisiewicz, jeden z bardziej znanych prawniczych publicystów. Zaczęłem zastanawiać się, dlaczego Chazbijewicz, głoszący w latach 90. w obliczu wojny w Czeczenii hasła jedności wszystkich muzułmanów na świecie i wzywający Polaków do solidarności z Czeczenami walczącymi o niepodległość, 20 lat później propagował tezę, że muzułmanie ze Wschodu nie mają nic wspólnego z „polskimi” Tatarami. Wypowiadał się przeciwko przyjmowaniu przez Europę uchodźców i stwierdził publicznie, że niekiedy wstydy się tego, że jest muzułmaninem<sup>3</sup>. Również Lisiewicz, który z jednej strony z patosem pisał o Polakach służących w oddziałach imama Szamila, przywódcy islamskiego państwa wyznaniowego opartego na zasadach szariatu, z drugiej – w odpowiedzi na apel papieża Franciszka do młodzieży, aby ta widziała brata w imigrancie – napisał o „sfanatyzowanych islamistach”:

[...] nie ma to znaczenia, czy większość z nich terroryzm wspiera, toleruje czy potępia – ważne jest, że społeczność ta nie ma siły, by morderców unieszkodliwić.

<sup>3</sup> Prof. Selim Chazbijewicz: „Tragedia która wydarzyła się w Paryżu powoduje, że czasem wstydy się, że jestem muzułmaninem”, wPolityce.pl, <http://wpolityce.pl/polityka/271761-prof-selim-chazbijewicz-tragedia-ktora-wydarzyla-sie-w-paryzu-powoduje-ze-czasem-wstydze-sie-ze-jestem-muzulmaninem> [27.12.2015].

I dlatego dla żadnego przedstawiciela tej wspólnoty, która sama nie potrafi eliminować morderców, nie ma u nas miejsca<sup>4</sup>.

Fragment ten w swojej wymowie jest bliski propagandzie rosyjskiej dowodzącej w XIX w. potrzeby podboju Kaukazu. W opinii carskich polityków i generałów tamtejsze społeczności również „nie miały siły”, aby pozbyć się ze swojej wspólnoty różnorodnych „morderców” i „złodziei”. W konsekwencji dla samodzielnych jednostek terytorialnych w tym regionie świata nie było miejsca w „cywilizowanym świecie”.

Trzeba zaznaczyć, że Lisiewicz jest zastępcą redaktora naczelnego „Gazety Polskiej”, w której publikowane są antyislamskie i antymuzułmańskie artykuły i kreowany jest obraz zderzenia cywilizacyjnego chrześcijaństwa z islamem. Analogiczne poglądy pojawiają się w serwisie *niezależna.pl*, którego Lisiewicz jest stałym współpracownikiem<sup>5</sup>. Intrygujące było poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, dlaczego dziennikarz w pozytywnym świetle opisujący przyłączanie się Polaków do XIX-wiecznego „państwa islamskiego” i „islamskich fanatyków”, czy, jak określiliby współczesne media – „dżihadystów”, może głosić, że nie powinno się do Polski wpuszczać muzułmanów, ponieważ: „Obrona narodowej wspólnoty przed mordercami jest dla chrześcijanina ważniejsza niż obawa, że zasmucimy jakichś obcych, nie wpuszczając ich do nas”<sup>6</sup>.

Chęć rozpoznania przyczyn ukształtowania się pozornie sprzecznych poglądów Chazbi-jewicza i Lisiewicza, jak i zmieniającego się stosunku Polaków do Czeczenów dała impuls do przeprowadzenia badań, w wyniku których artykuł mający początkowo stanowić jedynie wstęp do współczesnego wydania wspomnień Kalinowskiego<sup>7</sup> rozrósł się do rozmiarów obecnej pracy. Cały czas nurtowała mnie przy tym myśl, dlaczego autorzy, niekiedy nauczyciele akademicy, głoszą poglądy niemające pokrycia w materiale badawczym, a przy tym dopuszczają się nadużyć interpretacyjnych o cechach zwyczajnej manipulacji. Uznałem, że taki stan rzeczy jest wynikiem oddziaływania polskiego mitu etnopolitycznego. Postanowiłem zatem

<sup>4</sup> P. Lisiewicz, *Zero islamistów*, *Niezależna*, <http://niezalezna.pl/84117-zero-islamistow> [14.10.2016].

<sup>5</sup> Jako przykłady antyislamskich i antymuzułmańskich artykułów w „Gazecie Polskiej”, w której Piotr Lisiewicz jest zastępcą redaktora naczelnego, można wymienić chociażby: G. Wierchołowski, *Rak islamu jest u waszych drzwi*, <http://www.gazetapolska.pl/33345-rak-islam-u-waszych-drzwi> [15.10.2016]; M. Wolski, *Pojedynek z wirusem w tle, szariat*, <https://www.gazetapolska.pl/31472-pojedynek-z-wirusem-w-tle> [15.10.2016]; tenże, *Zanim ogarnie nas szariat*, <http://www.gazetapolska.pl/29465-zanim-ogarnie-nas-szariat> [15.10.2016]; J. Darski, *Prawo szariatu, czyli jak legalnie upodlić kobietę*, <http://www.gazetapolska.pl/29677-prawo-szariatu-czyli-jak-legalnie-upodlic-kobietę> [15.10.2016]; R. Tekieli, *Dialog maczety z szyją*, <http://www.gazetapolska.pl/34719-dialog-maczety-z-szyja> [15.10.2016].

<sup>6</sup> P. Lisiewicz, *Zero islamistów...*

<sup>7</sup> Wspomnienia Karola Kalinowskiego wydano w 2017 r. nakładem Wydawnictwa Akademickiego Dialog.

poddać dokładnej analizie związku owego mitu z Kaukazem, mając nadzieję, że przyczyni się ona również do rozwoju kaukazoznawstwa w Polsce.

## O kaukazoznawstwie w Polsce

Kaukazoznawstwo, jako nowoczesne studia akademickie o Kaukazie, nigdy nie rozwinęło się w Polsce na szerszą skalę i stanowi margines studiów regionalnych. W przeszłości można jednak zaobserwować zainteresowanie Kaukazem i chęć przekazania informacji o nim przez ludzi, którzy z różnych powodów się tam znaleźli. Największe rozmiary przybrało ono w XIX w., chociaż początki kontaktów polsko-kaukaskich sięgają wieków wcześniejszych – XVI i XVII. Już Bohdan Baranowski zauważył, że Polacy stykali się w tym okresie z ludami z Kaukazu. Uderza jednak ubóstwo informacji o nich w polskiej literaturze z tego okresu. Pojawiały się one sporadycznie i pochodziły zazwyczaj z drugiej ręki<sup>8</sup>. Naukowiec wyciągnął z tego wniosek, że w Polsce nie interesowano się prawie wcale tym regionem świata<sup>9</sup>. Na podstawie obecnie dostępnych źródeł zgadzam się z tym poglądem. Zaciekawienie Kaukazem pojawiło się w XIX w. i było powiązane z faktem, że z ziem Rzeczypospolitej, które pod koniec XVIII w. weszły w skład Cesarstwa Rosyjskiego, władze zaczęły wysyłać żołnierzy do armii podbijającej ten region świata. Między nimi, zwłaszcza w latach 40. XIX w., znalazła się grupa osób wykształconych o zainteresowaniach literackich. Ujawniły się one w różnorodnej formie – w wierszach i w opowiadaniach, we wspomnieniach czy w epistolografii. Dzięki temu na początku II połowy XIX w. w czasopismach polskojęzycznych ukazywało się prawdopodobnie najwięcej w Europie artykułów przybliżających czytelnikom Kaukaz, oczywiście wyłączając przy tym czasopisma rosyjskojęzyczne. Z punktu widzenia współczesnych badań kaukazoznawczych na szczególną uwagę zasługują prace o charakterze wspomnieniowym, a ich autorzy okazali się uważnymi obserwatorami otaczającej ich rzeczywistości. Należy podkreślić, że wśród Polaków, którzy trafili na Kaukaz, nie było naukowców zajmujących się systematycznymi badaniami historycznymi czy językowymi<sup>10</sup>. Z tego powodu materiał

<sup>8</sup> Jako przykład polskiego zainteresowania Kaukazem w XVII w. można przytoczyć rękopis znajdujący się przed wojną w Bibliotece Krasieńskich (rkps 2983). Spośród jego 20 części 8. została poświęcona Czerkiesji, 10. zaś Dagestanowi. Jednakże współcześnie trudno cokolwiek napisać o tej pracy, ponieważ większość zbiorów znajdujących się w Bibliotece Krasieńskich została spalona przez Niemców po stłumieniu powstania warszawskiego w 1944 r. – informacja uzyskana od Magdaleny Bocheńskiej z Zakładu Rękopisów w Bibliotece Narodowej w Warszawie.

<sup>9</sup> B. Baranowski, *Znajomość Wschodu w dawnej Polsce. Do XVIII wieku*, Łódź 1950, s. 214.

<sup>10</sup> W tym przypadku chodzi o kaukazoznawstwo jako naukę humanistyczną. W II połowie XIX w. na Kaukazie znalazło się kilku Polaków, którzy zasłużyli się w naukowym poznaniu regionu, ale głównie pod względem geologicznym.

przez nich zgromadzony może dopiero stać się przedmiotem naukowych opracowań współczesnych etnologów czy historyków. Tak więc mimo względnie dużego napływu Polaków na Kaukaz kraina ta nie ma „swojego” Bronisława Piłsudskiego<sup>11</sup>.

Sytuacja nie zmieniła się znacząco na początku ubiegłego stulecia. Po rewolucji październikowej i przejściu w Rosji władzy przez bolszewików brak udziału Polaków w naukowym poznaniu Kaukazu można wytłumaczyć uwarunkowaniami politycznymi. Po I wojnie światowej, w niepodległej już Polsce, zaczęła się rozwijać orientalistyka, która w innych warunkach geopolitycznych mogłaby zawierać elementy kaukazoznawstwa. Już od 1915 r. rozpoczęto bowiem wydawanie „Rocznika Orientalistycznego”, w 1922 r. utworzono Polskie Towarzystwo Orientalistyczne, a w 1932 r. Instytut Orientalistyczny na Uniwersytecie Warszawskim<sup>12</sup>. Jednak z powodu stosunków między Polską a Związkiem Radzieckim polscy badacze nie mieli możliwości prowadzenia badań terenowych na Kaukazie. Pozostało więc teoretyczne zgłębianie tematu poprzez analizę materiałów archiwalnych znajdujących się w polskich i europejskich instytucjach. Właśnie tym można wytłumaczyć fakt, że jedyną pracą o Kaukazie powstałą w Polsce, która uzyskała szerszy rozgłos, była książka Ludwika Widerszala<sup>13</sup> *Sprawy kaukaskie w polityce europejskiej w 1831–1863* opublikowana w Warszawie w 1934 r. Jej część w 1933 r. została wydana pod angielskim tytułem *The British Policy in the Western Caucasus 1833–1842: Palmerston, Ponsonby, Urquhart*.

Po zakończeniu II wojny światowej i znalezieniu się Polski wraz ze Związkiem Radzieckim we wspólnym obozie socjalistycznym warunki do prowadzenia badań kaukazoznawczych dla polskich uczonych znacznie się poprawiły i uprościły<sup>14</sup>. Mimo to w dalszym ciągu Kaukaz znajdował się na marginesie zainteresowań. W II połowie XX w. badaniami podejmowanymi przez pryzmat regionu były niemal tylko badania polonijne. Poza nimi nie przeprowadzono analiz, które byłyby istotne dla rozwoju kaukazoznawstwa. Taki stan rzeczy dostrzegany jest w dużej mierze także w czasach współczesnych. Wąska tematyka, a przede wszystkim fakt, że publikacje na temat Kaukazu ukazują się prawie wyłącznie w języku polskim, znacznie

<sup>11</sup> Bronisław Piłsudski (1866–1918) był bratem Józefa, jednego z najbardziej znanych polskich działaczy niepodległościowych. Za działalność konspiracyjną został zesłany w 1891 r. na Sachalin. Na Dalekim Wschodzie Rosji prowadził badania naukowe nad językiem i kulturą Ajnów, Gilaków i Oroków. Do czasów współczesnych uważany jest na całym świecie za badacza, który wniósł największy wkład w ich poznanie.

<sup>12</sup> M. Dziekan, *Orientalistyka między „tradycyjną” filologią a potrzebami współczesności. W poszukiwaniu metodologii orientalistyki*, „Przegląd Orientalistyczny” 2014, z. 1–2, s. 4.

<sup>13</sup> Ludwik Widerszał (1909–1944) był jednym z najlepiej zapowiadających się historyków, którzy otrzymali wykształcenie w niepodległej Polsce. W czasie wojny pracował w Wydziale Informacji Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej Armii Krajowej. Zabity w 1944 r. przez oddział AK na podstawie decyzji niezatwierdzonej przez kierownictwo.

<sup>14</sup> Świadczy o tym chociażby fakt odbycia w latach 1961–1963 studiów w Erywanii przez Andrzeja Pisowicza, najbardziej znanego polskiego armenistę.

ogranicza krąg odbiorców i powoduje, że funkcjonują one w obiegu lokalnym (krajowym). Sporadycznie polscy autorzy decydują się na opublikowanie artykułu lub książki w językach rosyjskim albo angielskim, w których powstają najcenniejsze prace kaukazoznawcze. Z tego powodu właściwie jedynie dwóch współczesnych polskich naukowców uzyskało szerszy rozgłos międzynarodowy. Jednym z nich jest zmarły w 2015 r. Jan Braun<sup>15</sup>. Zainteresowania naukowe tego wszechstronnie wykształconego językoznawcy skupiły się wokół trzech dziedzin: sumerologii, baskologii i kartwelistyki. Braun jest najbardziej znany z badań nad pokrewieństwem języka baskijskiego i języków kartwelskich. Rezultaty swoich badań zaprezentował m.in. w anglojęzycznej monografii *Euscaro-Caucasica. Historical and Comparative Studies on Kartvelian and Basque*<sup>16</sup>. Drugim badaczem jest zmarły w 2017 r. Tadeusz Świętochowski. Był on pracującym w Stanach Zjednoczonych historykiem zajmującym się Kaukazem, przede wszystkim Azerbejdżanem. Największą popularnością cieszą się jego książki *Russian Azerbaijan, 1905–1920. The Shaping of a National Identity in a Muslim Community*<sup>17</sup> i *Russia and Azerbaijan. A Borderland In Transition*<sup>18</sup>.

Zaznaczę, że nie zgadzam się i odrzucam przekonanie niektórych polskich uczonych o tym, jakoby istniała „polska nauka”. Nauka jest jedna – ogólnoswiatowa. Co najwyżej można mówić o nauce uprawianej w jednostkach badawczych usytuowanych w Polsce, ewentualnie przez polskich badaczy. Wyobrażenie o istnieniu „polskiej nauki” sugeruje, że jest ona w pewien sposób autonomiczna względem „nauki zagranicznej” i działa na innych prawach. Istnienie „polskiej nauki” pociągnęłoby za sobą istnienie jej części składowych. Czym więc charakteryzowałaby się „polska fizyka” i w jaki sposób różniłaby się od fizyki w innych krajach? Odrzucając taki podział, odrzucam również pogląd o istnieniu „polskiego kaukazoznawstwa”<sup>19</sup>. Uważam, że można jedynie mówić o wkładzie polskich uczonych w ogólnoswiatowe poznanie Kaukazu (jego dziejów, procesów zachodzących w regionie itp.).

Jedną z przyczyn rachitycznego rozwoju badań kaukazoznawczych w Polsce i ich niewielkiego znaczenia w wymiarze międzynarodowym można upatrywać także w ogólnej słabości

<sup>15</sup> Jan Braun (1926–2015) był sumerologiem i kartwelologiem. Jego zainteresowania naukowe, oprócz języków kartwelskich, dotyczyły pochodzenia języka sumeryjskiego, który zaliczył do tybeto-birmańskiej grupy chińsko-tybetańskiej rodziny językowej.

<sup>16</sup> J. Braun, *Euscaro-Caucasica. Historical and Comparative Studies on Kartvelian and Basque*, Warszawa 1998.

<sup>17</sup> T. Świętochowski, *Russian Azerbaijan, 1905–1920. The Shaping of a National Identity in a Muslim Community*, Cambridge 1985.

<sup>18</sup> Tenże, *Russia and Azerbaijan. A Borderland In Transition*, New York 1995.

<sup>19</sup> Przekonanie o tym, że istnieje „polska nauka” i „polska kaukazologia” wyraził np. Andrzej Furier, zob. A. Furier, *Polskie badania Kaukazu a wyzwania współczesnej nauki*, „Nowa Polityka Wschodnia” 2014, nr 2 (7), s. 107, 112.

polskiej humanistyki. Przejawem są publikacje zawierające poważne błędy faktograficzne. Zdarza się to także w nielicznych pracach przygotowywanych „na stopnie naukowe”, a dotyczących Kaukazu. Przykładem jest poświęcona medialnemu wymiarowi przemocy na Kaukazie dysertacja doktorska Michała Domańskiego, *Manipulacja strachem poprzez język – aspekt komunikacyjny terroryzmu*, obroniona na Uniwersytecie Śląskim w 2013 r. Zgodnie z opinią autora, Piotr I na początku XIX w., po zakończeniu kampanii napoleońskiej, skierował swoje wojska na Kaukaz<sup>20</sup>; po rewolucji bolszewickiej zaś Kaukaz Północny został zajęty przez wojska radzieckie pod dowództwem Denikina<sup>21</sup>. Za pracę tę autor został uhonorowany nagrodą Europejskiego Stowarzyszenia Nauk o Bezpieczeństwie<sup>22</sup>. Przymiotnika „europejskie” w tym przypadku nie należy traktować zbyt dosłownie, ponieważ organizacja skupia przede wszystkim Polaków i pojedyncze osoby z innych krajów, głównie z Ukrainy.

Poważne błędy merytoryczne przytrafiają się nawet tym, którzy sporą część pracy naukowej poświęcili tematyce kaukaskiej. Andrzej Chodubski w jednej ze swoich prac stwierdził, że po zajęciu w XIII w. Dagestanu Mongołowie utworzyli kaganat Awarów<sup>23</sup>. O ile w rzeczywistości lud ten podbił wschodnią część Kaukazu w tym okresie, o tyle kaganat awarski istniał kilka wieków wcześniej – ostatnie informacje o nim pochodzą z początku IX w. i w zupełnie innej części świata – w Europie Środkowej.

Częste kłopoty sprawia autorom rozeznanie się w językowej i etnicznej strukturze Kaukazu. W tym przypadku również można posłużyć się pracami Chodubskiego. W jednej z nich badacz stwierdził, że do lat 30. XX w. naród azerbejdżański dzielił się na dwie główne grupy: Tatarów kazańskich, zamieszkujących północną i środkową część kraju, oraz Persów, zamieszkujących południe<sup>24</sup>. W rzeczywistości Tatarzy kazańscy mają tyle wspólnego z Azerbejdżanami, że obie grupy należą do rodziny ludów turkijskich. Są one od siebie oddalone o ok. 2 tys. kilometrów i nigdy Tatarzy kazańscy nie byli zaliczani do Azerbejdżan. Podobnie jak Persowie, którzy należą do ludów indoeuropejskich. Ponadto wśród grup etnicznych, w terminologii Chodubskiego zwanych „kaukaskimi”, znajdują się m.in. Abchazi, Awarowie, Ingusze, Kurdowie, Osetyjczycy, Tatowie czy Tałysze<sup>25</sup>. Należy zaznaczyć, że pod względem semantycznym twierdzenie, że istnieją jakieś etniczne grupy kaukaskie, a następnie

<sup>20</sup> M. Domański, *Manipulacja strachem poprzez język – aspekt komunikacyjny terroryzmu*, Katowice 2013, s. 21; zob. tenże, „Kaukaska pętla śmierci” – geneza konfliktu rosyjsko-czeczeńskiego, „Journal of Modern Science” 2014, nr 4, s. 314.

<sup>21</sup> Tenże, *Manipulacja strachem poprzez język...*, s. 25; zob. też tenże, „Kaukaska pętla śmierci”..., s. 317.

<sup>22</sup> *Katowice (Polska) 2013-06-04*, <http://www.eas.info.pl/2013.html> [13.07.2016].

<sup>23</sup> A. Chodubski, *Dagestan: specyfika narodowościowo-religijna*, [w:] T. Bodio (red.), *Kaukaz Północny: religie, polityka, elity i bezpieczeństwo*, Warszawa 2017, s. 453.

<sup>24</sup> A. Chodubski, *Polacy w Azerbejdżanie*, Toruń 2003, s. 41.

<sup>25</sup> Tamże, s. 45.

wyliczenie ludów zamieszkujących Kaukaz, można umieścić na tej samej płaszczyźnie co twierdzenie, że istnieją np. grupy etniczne „zwane azjatyckimi”, i zaliczyć do nich Rosjan, Chińczyków, Hindusów, Turków itd. W innej publikacji Chodubski uznał, że z językiem gruzińskim spokrewnione są języki abchaski i osetyjski<sup>26</sup>. W rzeczywistości jednak każdy z wymienionych przez naukowca języków należy do innej rodziny językowej: gruziński do kartwelskiej, abchaski do adygo-abchaskiej (północno-zachodniokaukaskiej), osetyjski zaś do indoeuropejskiej.

Trudności polskich autorów w klasyfikacji języków używanych na Kaukazie są dosyć powszechne. W opinii historyka Jerzego Targalskiego<sup>27</sup> „[...] z punktu widzenia językowego spokrewnieni z Abchazami są również Mingrelczycy i Swanowie w sensie politycznym zaliczani do Gruzinów”<sup>28</sup>. Ekspert Ośrodka Studiów Wschodnich Maciej Falkowski uważał, że pod względem językowym najbliżsi Gruzinom są Czeczeni, Ingusze, Awarowie i Czerkiesi<sup>29</sup>, choć wymienione ludy należą do trzech różnych rodzin językowych. Z kolei autorzy pracy *Konflikty na Kaukazie* wysunęli absurdalny pogląd, że w okresie radzieckim „dokonywano w sposób najbardziej sztuczny podziału względnie dużej narodowości na mniejsze, np. podział Czeczenów na kilka podgrup (Adygowie, Czerkiesi, Abazinowie)”<sup>30</sup>. Nie mieli więc wiedzy, że „Czerkiesi” to nazwa, którą sąsiedzi określali Adygów, i należą oni, tak samo jak Abazyjni, do ludów adygo-abchaskich, natomiast Czeczeni do ludów nachskich. Podobne błędy odnajdujemy także w publicystyce, np. Stanisław Pagaczewski stwierdził, że Abchazi wchodzą w skład rodziny plemion kartwelskich<sup>31</sup>. Oczywiście autorzy tych ekstrawaganckich poglądów nie są z wykształcenia językoznawcami, lecz politologami bądź historykami, jednak błędy popełniane przez nich dotyczą kwestii podstawowych. Ich niezajomość wymownie świadczy o stanie współczesnego kaukazoznawstwa w polskich instytucjach badawczych. Zresztą nie tylko kwestie językowe stanowią problem. Trudności sprawia również rozpoznanie spraw konfesjonalnych. Przykładem może być teza historyka Grzegorza Piwnickiego, że Armenia i Gruzja to kraje katolickie<sup>32</sup>. Członkami Apostolskiego Kościoła

<sup>26</sup> A. Chodubski, *Polski mit Gruzji i Gruzinów*, [w:] E. Walewander (red.), *Polacy w Gruzji*, Lublin 2002, s. 340.

<sup>27</sup> Jerzy Targalski często w swoich publikacjach używa pseudonimu Józef Darski.

<sup>28</sup> J. Darski, *Kto na Kaukazie potrzebuje Rosji?*, „Obóz” 1998, nr 33, s. 104.

<sup>29</sup> M. Falkowski, *Kształtowanie się gruzińskiej i azerskiej świadomości narodowej. Próba porównania*, [w:] M. Ząbek (red.), *Dylematy kaukaskie. Problemy narodowościowe i migracyjne*, Warszawa 2010, s. 185.

<sup>30</sup> J. Bańbor, J. Berny, D. Kuziel, *Konflikty na Kaukazie*, Warszawa 1997, s. 31.

<sup>31</sup> S. Pagaczewski, *Dzień dobry Kaukazie*, Warszawa 1963, s. 153.

<sup>32</sup> G. Piwnicki, *Losy Polaków-wojskowych, służących w armii carskiej na terenie Armenii w XIX i na początku XX w.*, [w:] E. Walewander (red.), *Polacy w Armenii*, Lublin 2000, s. 241; G. Piwnicki, *Przyłączenie Zakaukazia do Rosji w XIX wieku*, „Tygiel” 2010, nr 3–4, s. 83; tenże, *Polscy wojskowi w Armenii w XIX i na początku XX wieku*, „Tygiel” 2011, nr 1–2 (62–63), s. 119.



Ormiańskiego jest 94% mieszkańców Armenii, katolików zaś na 3 mln mieszkańców jest niecałe 14 tys.<sup>33</sup> Natomiast w Gruzji 83,4% społeczeństwa to prawosławni, a katolicy stanowią 0,5% populacji<sup>34</sup>.

Kaukazoznawstwo w Polsce jest słabo reprezentowane. W żadnym z polskich uniwersytetów czy instytutów Polskiej Akademii Nauk nie ma jednostki, której celem byłoby prowadzenie badań nad procesami zachodzącymi na Kaukazie. Mimo tego naukowców piszących o tym regionie można liczyć na dziesiątki. Jednak zdecydowana większość osób podejmujących problematykę kaukazoznawczą nie zajmuje się nią metodycznie i nie jest ona główną w ich pracy zawodowej. Zainteresowanie Kaukazem zazwyczaj determinowane jest medialnymi wydarzeniami, najczęściej zbrojnymi konfrontacjami, np. wojnami czeczeńskimi z II połowy lat 90. XX w., czy konfliktem rosyjsko-osetyjsko-gruzińskim w 2008 r. Prace o Kaukazie powstają niejednokrotnie w wyniku pojawiających się *ad hoc* projektów, które jednak nie są powiązane z systematycznymi badaniami Kaukazu. W rezultacie w literaturze przedmiotu szerzą się stereotypy dotyczące regionu, dochodzi do niedopuszczalnej (z punktu widzenia nauki) redukcji opisywanych zjawisk do jednego, najbardziej widocznego czynnika czy do błędnej interpretacji procesów zachodzących na Kaukazie. Nie jest to zjawisko w polskiej rzeczywistości nowe. Już w połowie XIX w. Henryk Dzierżek pisał w swoich wspomnieniach z pobytu na Kaukazie: „Sądzę [...], iż u nas [tj. w Polsce – P.A.] nierównie więcej wiedzą o Rzeczypospolitej Kolumbijskiej, aniżeli o Kaukazie i Gruzji, tak dalece są fałszywe i sprzeczne o nich mniemania, tak zakorzenione przesady”<sup>35</sup>.

Na powierzchowne poznanie Kaukazu wpływa także literatura podróżnicza, która w Polsce cieszy się sporą popularnością. Ten typ zdobywania informacji o świecie skrytykował w swojej najbardziej znanej pracy Claude Levi-Strauss. W *Smutku tropików* napisał otwarcie, że nienawidzi zarówno podróżować, jak i podróżników.

Być podróżnikiem to obecnie zawód, zawód, który polega nie na odkrywaniu po latach uciążliwych badań – jak można by sądzić – faktów dotychczas nieznanych, lecz na przebywaniu wielkiej ilości kilometrów i gromadzeniu zdjęć fotograficznych lub filmowych [...]. Dzięki temu można mieć przez kilka dni salę zapelnioną tłumem słuchaczy, dla których frazesy i banały przemieniają się cudem w rewelacje z tego tylko powodu, że ich autor zamiast spisać je na miejscu, uświęcił je, przebywszy 20 000 kilometrów<sup>36</sup>.

<sup>33</sup> Окончательные итоги Национальной переписи населения Республики Армения 2011 года. Таблица 5.4 Население (городское, сельское) по национальности, полу и вероисповеданию, <http://armstat.am/file/doc/99484908.pdf> [30.07.2017].

<sup>34</sup> 2014 General Population Census, National Statistics Office of Georgia (Geostat), [http://census.ge/files/results/Census\\_release\\_ENG.pdf](http://census.ge/files/results/Census_release_ENG.pdf) [30.07.2017].

<sup>35</sup> H. Dzierżek, *Wspomnienia Kaukazu*, „Athenaeum” 1848, t. III, s. 78.

<sup>36</sup> C. Levi-Strauss, *Smutek tropików*, przeł. A. Steinsberg, Łódź 1992, s. 10.

Najpoważniejszy zarzut, który wysunął w stosunku do nich, to ten, że skupiają się na zupełnie nieistotnych szczegółach poprzeplatanych anegdotami, pomieszanych z informacjami powtarzanych od dawna w podręcznikach. Przy tym „pewna doza niezwyklej bezczelności, odpowiadająca naiwności i braku wiedzy konsumentów, przedstawia je jako obserwacje, a nawet jako oryginalne odkrycia”<sup>37</sup>. Bardzo podobne spostrzeżenia sformułował zesłany karnie do armii carskiej stacjonującej na Kaukazie Władysław Strzelnicki. O polskich podróżnikach na szeroko pojmowanym Wschodzie napisał:

Nasze opaczne pojęcia o Wschodzie pochodzą najwięcej stąd, że podróżnicy nasi dobrowolnie poddają się złudzeniom optycznym, biorąc cząstkę jakąś, dach, kruzganek, kolumnadę, albo i jedną cegielkę za cały budynek. Byleby ktoś koniec nosa wetknął w granice Azji, już się ma za biegłego Orientalistę, zaraz wydaje książkę i z jakąś akademicką przesadą wyrokuje o tym Wschodzie. Niebo wschodnie, gościnność wschodnia, obyczaje wschodnie powtarzają się na każdej stronicy [...]. O panowie, żeby ten Wschód objąć i zrozumieć, trzeba czegoś więcej, niż zjeść kilka obiadów i odprawić kilka mszy w kościołach Palestyny albo piastować przez kilka lat urząd konowala na dworze Muchammed-Alego<sup>38</sup>.

### **Kilka uwag o micie etnopolitycznym, mitach i nauce**

Kluczową kategorią, którą posługuję się w pracy, jest mit etnopolityczny. W celu jego teoretycznego ujęcia bazuję na poglądach Wiktora Sznirelmana, który rozpatruje mit etnopolityczny jako nieodłączną część ruchu etnopolitycznego. Ów mit związany jest z narodowym (etnicznym) obrazem przeszłości, w którym kładzie się nacisk głównie na cztery elementy: 1) odnalezienie ojczyzny; 2) formowanie i rozwój własnej państwowości; 3) prowadzone podboje i 4) katastrofę narodową<sup>39</sup>. Zdaniem antropologa w funkcjonowaniu mitu etnopolitycznego ważne są te cztery narracje, pierwsza bowiem legitymizuje prawo narodu do określonego terytorium, druga pozwala uważać się za podmiot polityczny i uprawnia utworzenie własnego państwa. Trzecia i czwarta, chociaż wydają się przeciwstawne, w rzeczywistości są argumentami za tym, że danemu narodowi należy się dostojne miejsce we współczesnej społeczności narodów<sup>40</sup>.

Przynajmniej trzy z powyższych narracji w przypadku polskiego mitu etnopolitycznego łączą się z Kaukazem. Pierwsza i druga związane są z wyobrażeniem, obecnie już historycznym i funkcjonującym jako legenda, o pochodzeniu przodków Polaków z Kaukazu i znaczącym

<sup>37</sup> Tamże, s. 10.

<sup>38</sup> W. Strzelnicki, *Ułomek z rozpoczętych szkiców Kaukazu*, „Rubon” 1849, nr 10, s. 142–143.

<sup>39</sup> В. Шнирельман, *Ценность прошлого: этноцентристские исторические мифы, идентичность и этнополитика*, „Collegium” 2005, nr 19, s. 168.

<sup>40</sup> Tamże, s. 18.